

WALKA O POLSKĘ TRWA

pod prąd



Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

N_r 35 - 21 kwiecień 1946 rok

JESZCZE NIE ZMARTWYCHWSTANIE

Najgorszą, najsmutniejszą Wielkanocą polską czasu wojny były Święta 1945 roku. Przyszły one w dwa miesiące po tym, jak wołą i wyrokiem obcych mocarstw poświę-

rtowano Polskę, tworząc z niej niezdolny do życia, sztuczny twór, oddany na łaskę i niełaskę jednego, najokrutniejszego z sędziów.

Tragizm polegał nie tylko na tym, że Polsce odebrano faktycznie niepodległość po raz drugi od 1939 roku. Najpotworniejszą stroną popełnionej w Jańcie zbrodni było to, że skazujący nasz naród na śmierć trybunał nazwał swój postępek - powołaniem Polski do życia, jej odrodzeniem! Och, nie tylko nazwał, dwaj sędziowie nawet w to... wierzyli.

Wielkanoc 1945 roku była gorsza od pięciu poprzednich, które Polska spędzała jednak w walce, w żałobie, we krwi. Tak, ale sprawa Polski była wówczas sprawą Sojuszników, a zwycięstwo Sojuszników było związane z tryumfem prawa i sprawiedliwości. Rok poprzedni przyniósł to zwycięstwo, ale zapadła przegródka między Sojusznikami, a dobrem i sprawiedliwością, a Polską.

Dziś biją dzwony na Zmartwychwstanie Chrystusa, dziś ich melodii nie mać huk armat ani warkot bombowców. Ale i tegoroczna Wielkanoc nie jest Świętem radości, nie jest nim nade wszystko w Polsce, gdzie po dawnemu trwa walka, panuje żałoba i leje się krew. Dla Polski, ale i dla świata, trwa wciąż Wielki Post, okres trwogi, wypełniony bólem i cierpieniem.

W strasznych dwóch dniach między śmiercią Chrystusa a Jego Zmartwychwstaniem Apostołów chronika przed rozpaczą tylko wiara w obietnicę powrotu Mistrza, tylko nadzieja w odzyskanie Go powstrzymywała ich od zwątpienia, rozproszenia się i duchowej śmierci. Tylko wiara.

Polacy wierzą, że świat nie może być już długo kierowany urągającymi wszelkiemu dobru zasadami. Trzeba było, trzeba jeszcze trochę czasu, żeby świadomość popełnionej nikczemności dotarła do sędziów, którzy ulegli chwilowej głuchocie na głos sprawiedliwości. Ale już jest im z tym źle, już ustępuje niepojęta ślepota, już coraz głośniej o zapoznanych chwilowo prawdach moralności boskiej i ludzkiej.

Polacy wierzą, Polacy nie tracą nadzieji, Polacy nie ulegają zwątpieniu.

Jeszcze nie przyszedł dzień Zmartwychwstania, ale straszliwej drugiej nocy ma się ku końcowi. Czekaśmy z ufnością, skumpieni i wierzący, nadchodzącego świtu wielkiego dnia wolności.

Polska Zmartwychwstanie!



POLACY UCHWALILI - IMPERATOROWA OBALIŁA

3 maja 1791 roku niebываły entu zjazd panował w Sali Sejmowej Zamku Królewskim w Warszawie. Odczytano właśnie projekt nowej konstytucyjnej. Garstka oponentów tonęła bez ratunku w fali powszechnego uniesienia, broniąc beznadziejnie walącego się na głowy warchołów

gmachu liberum veto i złotych szlacheckich.

Za projektem przemawiają posłowie: Zakrzewski, Linowski, Potocki, Zboiński, Minejko i Rzewuski, polemizując w natchnionych słowach z argumentami opozycji. Zabiera głos poseł liwski, Pius Kiciński:

"Czegoż to mamy czekać? Żeby pan Bułhakow oświadczył nam imieniem imperatorowej, żeśmy nie narodem samowładnym, ale podległą jej prowincją, że nie konfederacja, nie sejm, ale on imieniem gwarantki sprawami Polski zatrudniać się będzie? Czy żeby nam hetman kozacki na czele dońskiego i zaporoskiego rycerstwa przybył tu ogłosić nam przeznaczone miejsce w politycznym Europie składzie, ALBO Z JEGO REKI KTKOLWIEK INNY, MOŻE JAKI POLAK ODRODNY, MOSKWIE ZA-PRZEDANY, króla dziś panującego z tronu zepchnął? Abyśmy opierając się nierychło i bezsilnie gwałtom obcym brani byli na Syberią lub do Kamczatki?"

"Potencye, patrzące dotąd Z ZAZDROSCIA I BOJAZNIA NA WZROST OLB RZYMI ZBYT SZCZESLIWEJ ROSYI, zagrzewające nas do postanowienia się wespół z nimi w stopniu obronnym i niepodległych narodów godnym, tracą nadzieję widzenia nas narodem rządym i zgodzą się zapewne znowu na powrócenie nas rosyjskiej opiece".

Wspaniała Konstytucja Majowa, dająca prawa mieszczanom, biorąca pod opiekę państwa chłopów, reformująca od podstaw całe życie polskie, została uchwalona niemal bez sprzeciwu i przyjęta z radością przez cały kraj, a z osłupieniem zagranicą, gdzie nie spodziewano się tak szybkiego odrodzenia wewnętrznego narodu. Rosja, po pierwszym wrażeniu, zaczyna szukać "Polaków odrodnych,

Moskwie zaprzędanych", by z ich pomocą zdobyć pretekst do zdławienia rwącej się do życia samodzielnego Polski. Polski uszczuplonej już pierwszym rozbiorem, ale oto niespodziewanie żywotnej i zdrowej wewnątrz. Rosja znajduje ich niestety. 18 maja 1792 r. poseł rosyjski w Warszawie Bułhakow wręcza następującą deklarację carowej królowi Stanisławowi Poniatowskiemu:

"Carowa interesowała się zawsze całością i wolnością Rzeczypospolitej. Ambicya i chęć władzy pewnych ludzi śmiała gwarancję carowej nazwać rzeczą upadlającą naród i starać się o jej usunięcie. Ambicya ta sprowadziła wywrót dawnej wolnej konstytucji i postawiła nową, obalającą starożytną wolność polską. Sejm r.1788 do 1792 dopuścił się licznych napaści na najwierniejszą przyjaciółkę Rzeczypospolitej, carową".

W I E L K A G R A

/Zamieszczamy fragmenty z artykułu Tadeusza Bieleckiego, jaki pod powyższym tytułem ukazał się w "Myśli Polskiej"/

Od czego zależy wyzwolenie Polski? Czy leży ono w sferze ludzkich możliwości, czy jest tylko marzeniem nieuleczalnych optymistów? Innymi słowami, czy można dziś realnie mówić o odbudowaniu niezależnego państwa polskiego?

Warunkiem uwolnienia Polski spod przemocy, obok własnej woli życia, jest zmiana układu międzynarodowego, który oddał nas na łaskę i niełaskę Sowietów. Pytanie główne zatem, od którego zależy los i przy-

szłość naszego narodu, brzmi: czy układ sił w świecie, który doprowadził do upadku państwa polskiego, jest trwały i ostoi się długo, czy nosi w sobie zarodki rozkładu i śmierci?

...Stwierdzić należy, że zamiast poczucia bezpieczeństwa panuje dziś głęboki niepokój, zamiast ładu - anarchizowanie życia społeczno-gospodarczego narodów europejskich, zamiast współpracy międzynarodowej - zaostrzająca się rywalizacja wiel-

"Carowa nie wysyła wszakże wojsk swoich w celu zemsty, ale w przekonaniu, że tylko część narodu temu obłudowi uległa, przyzwana przez konfederację, zawiązaną w obronie dawnych praw i wolności. Żąda więc carowa, aby obywatele kraju przystąpili do nowej konfederacji, mającej zapewnić spokój i dawne urządzenia, konstytucją z dnia 3 maja zniesione".

To jest Konfederacja Targowicka, przeklęta w historii narodu, bo zawiązana przez zdrajców, których Rosji udało się kupić. Na Targowicy to zaproszenie wkracza do Polski przeważająca armia rosyjska i bije młode siły polskie ks. Poniatowskiego i Kościuszki pod Dubienką. Wkrótce potem, w roku 1793, Katarzyna organizuje i przeprowadza drugi rozbiór Polski, za którym, w dwa lata później, następuje rozbiór trzeci,

kładący kres niepodległości państwa polskiego na lat 123.

Konstytucja Majowa obowiązywała tylko rok, ale duch jej kierował od tamtego czasu i aż po dzień dzisiejszy rozwojem społecznym Polski. Okoliczności obalenia Konstytucji 3 Maja przez knowania i przemoc zbrojną Rosji stoją nam żywo przed oczami szczególnie dziś. Bo nic się w metodach i celach tego mocarstwa nie zmieniło.

/Mieczysław SANGOWICZ/

kich mocarstw, zamiast pokoju trwa ukryta wojna. W najlepszym razie można by określić obecne położenie międzynarodowe jako okres zbrojnego pokoju.

Gdzie tkwią źródła konfliktu i czy można go zażegnać?

Analizując położenie międzynarodowe, tendencje rozwojowe narodów i drogi ekspansji wielkich mocarstw, unikajmy czysto uczuciowych reakcji i starajmy się - wiadomo jak to trudno - w sposób beznamiętny widzieć i rozumieć obraz gry sił i interesów w świecie. Nie wiele może zkorzeczenie Rosji za to, że okupowała i amputowała nasze terytorium państwowe, a Anglii za to, że się tak łatwo pogodziła z tym faktem. Nienawiść lub ślepa miłość, to źli doradcy w polityce zagranicznej. Spróbujmy na zimno w pobieżnym skrócie uchwycić dążenia i cele głównych aktorów dramatu, który przeżywamy. Pozwoli to nam lepiej zrozumieć głębszy sens toczących się zmagania w świecie i ułatwi obmyślenie środków ratowania, na tle sytuacji międzynarodowej, własnej Ojczyzny. Zamiast rzucania się poomacku będziemy mogli świadomie dążyć do odbudowania państwa polskiego, które w wyniku zwycięskiej wojny znalazło się w niewoli.

Jedno jest pewne: obecnego konfliktu nie da się zażegnać półśrodkami.

Dopóki szło o przedpola walki, o państwa leżące w głębi kontynentu z dala od imperialnych szlaków komunikacyjnych, wiadomo było, że starcie zbrojne nie nastąpi. Stąd zgoda na ujarzmienie Polski i innych

państw Środkowo-Wschodniej Europy. Dziś wielkie mocarstwa stanęły oko w oko ze sobą, nie wiele mają do przetargu, nic już prawie do oddania. Trzeba będzie albo wyrzec się dominującej pozycji w świecie, albo walczyć na śmierć i życie o jej utrzymanie. Trzeciego wyjścia niema.

Rozkołysane w czasie wojny morze sowieckie coraz częściej wychodzi z brzegów i grozi wylewem. Nie trzeba zapominąć, że wojna głęboko przeorała świat cały, a Rosję w szczególności. Żołnierz sowiecki po raz pierwszy zetknął się z nowym dla niego i odrębnym cywilizacyjnie światem zachodnim. W przeciwieństwie do żołnierza amerykańskiego, który tęskni za domem, ba urządza strajki i bunty, ażeby przyspieszyć demobilizację, żołnierz sowiecki ucieka z domu, zasmakował w zdobyczach i chętnie by poszedł na nowe wyprawy, po dalsze łupy, do najbogatszych społeczeństw.

W narodzie rosyjskim wyrobiło się poczucie pewności siebie, świadomość umiejętnie szczepiona przez propagandę, że to dzięki jego niemal wyłącznym wysiłkom hitlerowskie Niemcy zostały pokonane. Z przedwyborczych mów Stalina i Mołotowa bije poczucie siły i duma narodowa z powodu zwycięstwa oraz przekonanie o wyższości systemu sowieckiego nad wszystkimi innymi. Niebezpieczny to stan umysłów. Jeżeli do tego dodamy, że komunizm, jak każdy tego typu system, jest ruchem dynamicznym i albo idzie naprzód i zwycięża, albo zatrzymuje się i upada, dojdziemy do wniosku, że Rosja jest w obliczu zbyt wielkiej pokusy, ażeby

mogła odrzucić dziejową okazję do zapanowania nad światem.

W poprzek tym zdobywczym planom stają młode dynamiczne Stany Zjednoczone i wytrawna choć biologicznie osłabiona Brytania. Konflikt międzynarodowy zatem narasta i będzie rozwijał się pomimo prób odkładania go, które będą ponawiane chyba żeby jakieś nowe fakty związane z bombą atomową zmusiły Amerykę do szybszego wystąpienia, lub Rosję do skrócenia "pieredyszki". Obok wskazanych poprzednio dróg ekspansji sowieckiej i możliwych punktów tarcia trzeba wymienić jeszcze Niemcy, gotowe pójść z każdym kto im ukáže drogę odwetu, teren współzawodnictwa angielsko-rosyjskiego, oraz Chiny wraz z Japonią, gdzie ścierają się wpływy amerykańsko-sowieckie.

Konflikt międzynarodowy o niebywalej skali jest więc w pełnym biegu i będzie treścią dziejów świata w ciągu najbliższych lat.

Jak zwykle w takich sytuacjach, zacznie się po obydwu stronach bańki mobilizacja sił i gromadzenie sojuszników. Nie wystarczą tylko wielkie mocarstwa, trzeba się obejrzeć za mniejszymi państwami, a nawet narodami, ażeby zdobyć jak najszersze oparcie i materiał ludzki do walki, oraz sympatie społeczeństw, które będą wciągnięte w wir wojny. W ten sposób rola państw i narodów mniejszych nabierze niejakiego znaczenia i z roli obiektów w rękę wielkich mocarstw mogą się podnieść do rzędu podmiotów w grze międzynarodowej. Oczywiście, t.zw. "przyjazne" rządy narzucone z zewnątrz i nie zespolone organicznie ze społeczeństwami, nad którymi panują z woli obcej, roli samodzielnej, a przez to wartościowego, sojusznika spełniać nie będą mogły. W dobie budzenia się odrębności naro-

dowej na wszystkich kontynentach i wśród wszystkich ras, nie można stosować - zwłaszcza wobec uformowanych w sposób nowoczesny narodów europejskich, które znakomicie poszerzyły i pogłębiły czas wojny poczucie narodowe w masach ludowych - przestarzałych metod kolonialnych. Nawet wśród murzynów budzi to dziś odruchy buntu, a cóż dopiero mówić o narodach, które mają za sobą tysiącletnią tradycję niezależnego bytu państwowego. Wierzymy, że Anglia nawróci do swej dawnej roli szermierza praw narodów uciemiężonych. Nie wyłączamy też, że Rosja, nauczona przykładem hitlerowskich Niemiec, które nie zdążyły przecież udźwignąć nienawiści podbitej przez nie Europy, przejdzie z systemu ujarzmania narodów, znajdujących się w jej sferze wpływów, na metodę porozumienia, dążąc do zamiany niewolników na sojuszników.

Gdyby tak się stać miało pod wpływem wewnętrznych trudności Rosji, lub na skutek nacisku i niebezpieczeństw zewnętrznych, mogli byśmy być świadkami zwrotu w polityce rosyjskiej wobec Polski i ułożenia wzajemnych stosunków na nowych zasadach.

Mamy zatem przed sobą dwa rozwiązania: albo pokój i nawrót do zachwianej równowagi przez przywrócenie niezależności "wyzwolonym" narodom środkowo-wschodnio europejskim, albo wojna.

W jednym i w drugim wypadku nastąpi zmiana w położeniu społeczeństw europejskich.

Każda zaś zmiana w powojennym układzie międzynarodowym, który nas pozbawił niepodległości politycznej, otwiera przed nami widoki odbudowania państwa polskiego i urządzenia go zgodnie z wolą narodu. Moment zmiany przyjdzie prędzej, niż się niejednemu wydaje, ale nie tak szybko jakbyśmy chcieli.

B.SZEF KOMINTERNU MOWI O CELACH PARTYJ KOMUNISTYCZNYCH

Głośny bohater procesu o podpaalenie Reichstagu i długoletni szef Kominternu Jerzy Dymitrow został - jak wiadomo - odkomenderowany niedawno z Moskwy do Bułgarii, tak jak Bierut do Polski, Thorez do Francji, Togliatti do Włoch, Pieck do Niemiec, Groza do Rumunii, Tito do Jugosławii. Bo Dymitrow urodził się, na nieszczęście swego kraju, z matki Bułgarki, jak Bierut z matki Pol-

ki.

Ten to wyga kominternowski, znany ze swych nieoczekiwanych występów, które sprawiają nieraz duże kłopoty jego szefom przez zbyt wyrażane stawianie spraw raczej delikatnych, ten to Dymitrow wygłosił w pierwszych dniach marca sensacyjną mowę, którą z punktu widzenia interesów komunistycznych należy uznać co najmniej za niewczesną.

Otóż, przyznaje on, partii komunistycznej dążą do utworzenia reżimów komunistycznych we wszystkich krajach strefy sowieckiej i poza nią, jeżeli możliwości dojrzeją. Wszystkie inne ruchy polityczne mają być wytępione bez litości.

Plany te nie zostaną, oczywiście, zrealizowane od razu. Zwykle - stwierdza Dymitrow - komuniści muszą zawiązać chwilowe przymierza z innymi partiami, czasem rezygnują chwilowo z hasła i metod rewolucyjnych, a nawet występują pod maską partii demokratycznych. Ale są to tylko taktyczne posunięcia, a nie odstępstwa od generalnej linii doktryny komunistycznej.

Przymierze z innymi partiami potrwa tak długo, dopóki nie nadejdzie czas do zaprowadzenia "nowego socjalistycznego porządku". Tymczasem obowiązuje w kompartiach żelazna dyscyplina, której podstawą jest absolutna jednomyślność w każdym wypadku.

"Wszelkie sprawy personalne i poglądy osobiste muszą być podporządkowane interesom partii i ludu. Wynika z tego, że w naszych organizacjach partyjnych i w partii jako całości nie może być miejsca dla żadnych grup, sekcji czy frakcji, dla żadnych gniazd antypartyjnych. Jeżeli takie gniazda się pojawiają, muszą być wytępione bez litości. Jeżeli zajdzie potrzeba, chirurgiczny nóż partyjny musi być użyty".

Gdy wybije godzina akcji - ciągnie Dymitrow - na historycznej scenie pozostanie tylko jedno ugrupowanie: partia komunistyczna, partia Lenina i Stalina. A potem snuje Dymitrow taką wizję przyszłości:

"Nasza partia musi trwać i będzie trwała aż do historycznego momentu, kiedy komunizm, kiedy doskonałe społeczeństwo komunistyczne stanie się rzeczywistością. Wówczas to wszystkie partie polityczne będą już zbędne, partia zleje się z narodem, a naród z komunistycznym społeczeństwem. Wtedy zadanie historyczne partii komunistycznej będzie spełnione".

Recepta Dymitrowa wyjaśnia do kładnie wszystkie zawikłaności taktyki komunistycznej. Najpierw należy zawiązać oszukańcze przymierze z innymi ugrupowaniami politycznymi. W razie potrzeby /jak np. w Polsce/ dla celów taktycznych partia występuje nie pod swoją własną firmą, ale jakkolwiek inną, możliwie "demokratyczną" i tworzy wspólny front z innymi dozwolonymi organizacjami. Następnym etapem jest fuzja z socjalistami /np. w Polsce lub Niemczech/, a gdy już siły pozwolą, likwidacja wszelkich przybudówek, jawna dyktatura komunistyczna, koniec wolności, koniec demokracji, koniec wszystkich śmiesznych przeżytków "świata burżuazyjnego". Ostatecznym etapem jest realizacja "Nowego socjalistycznego porządku" w postaci wcielenia do ZSRR.

/Wiersz poniższy, nieznanego dotychczas autora, jest wzięty ze zbioru poezji p.t. "Wierne płomienie", wydanego drukiem we Lwowie pod okupacją niemiecką w roku 1943/

NAD GROBAMI POLSKIMI W KATYNIU

W dalekiej stronie, w lesie zielonym smoleńskim
otwarła ziemia usta milczące, ziemia rozdarła serce -

Słuchajcie nieba, morza i lądy!
Bije godzina, nadchodzą sądy,
Bomby im grają - sypizowe trąby.

Ostatnia dziejów wznosi się Karta,
rola umarłych na sąd otwarta,
bies biesa wzywa - czart ściga czarta.

Wicher człowiecze prochy rozmiata -
patrz! oto lico na sądzie świata.
Przed trybunały kat pozwał kata.

W dalekiej stronie, w lesie zielonym smoleńskim
ziemia zadrżała, ziemia wydała, ziemia truchleje i jęczy.

I stanęli oko w oko przeciw sobie
dwaj zbrodniarze przy otwartym grobie.
Wydobyli biedne truchła z trupich gniazd,
policzyli, odmierzyli: dziesięć warstw.

Otworzyła czarna ziemia nieme usta.
I pobledli dwaj katowie jako chusty.
Krzyczą w czarne, trupie oczy, w grobów dna:
- Nie ja! - Nie ja! - Nie ja!!

W dalekiej stronie, w lesie zielonym smoleńskim
polskie mogiły, polskie mundury, polskie krzyże na nieżywych
piersiach -

Drżycie narody na świata kręgach:
ziemia powstaje, zbrodni dosięga,
otwarta czarna, wierna jej księga.

Pierwsza się droga ku prawdzie mości:
w dusze bez sumień, w świat bez miłości
wołają wyschłe umarłych kości.

Będzie się odtąd ziemia odwracać
Ku hańbie świata - do końca świata.
Czytaj, jak Kain zabija brata!

W dalekiej stronie, w lesie zielonym smoleńskim
na losów wagę mordercy kładą polskie szlify oficerskie.

Czy myślicie, że słuchamy waszej wrzawy,
dymów kłamstwa, w któreście spowili polski grób?
Rozedrzyjcie wewnątrz ziemi od Warszawy
po Bydgoszcz - Oświęcim - Lwów -

Jakież macie - sami krwawi - sądów prawo?
Jak wam, katom, na drugiego wołać "kat"?
Chyba skarżyć go będziecie, że nie salwą
i nie w oczy, ale z tyłu trupem kładł -

W dalekiej stronie, w lesie zielonym smoleńskim
słowa fałszywe, skargi zelżywe i ciężkie kołują sępy -

Przypatrz się ziemi ludzkim szakalom
jak treść grobów kładą na szale,
trupem handlują na trybunale -

O strzeż się, strzeż się przekupni grobów!
Jeszcze nie jawna ziemia do spodu.
Świadectw w jej łonie spoczywa mnogo.

Jeszcze wicher morza zgarnie na poły,
piachy rozdmucha, rozewrze doły
i popalone zbierze popioły.

I będą ziemią, wodą, powietrzem
Świadczyć na ciebie prochy człowiecze -
Dokąd przed takim sądem ucieczesz?

O ziemi cudza z grobowych kopców
bardziej człowiecza niż człowiek obcy -
Matko dla naszych zabitych chłopców -

Język twój prawy i treść prawdziwa.
Tych co umarli odrodzisz żywa.
Mów, ziemi śmierci! Bóg ciebie wzywa!

W dalekiej stronie, w lesie zielonym smoleńskim
leżą w czarnej ziemi potrzykroć zdradzeni polscy jeńcy.

W I A D O M O Ś C I Z K R A J U

WOJEWODZKI ZJAZD PPS w Krakowie, w którym wzięło udział 160 delegatów, wypowiedział się jednogłośnie przeciw decyzji naczelnych władz partyjnych, które wyraziły zgodę na przystąpienie PPS do bloku wyborczego. Tak ważna sprawa należy, zdaniem zjazdu, do Kongresu partyjnego.

Demonstracja ta, obok wielu innych o mniejszym znaczeniu, dała do myślenia gauleiterom "demokratycznej" Polski. Wobec definitywnej odmowy PSL przystąpienia do bloku wyborczego, wobec tego, że chłopci nie tylko nie zlekli się represyj, ale odpowiedzieli gwałtownym i solidarnym bojkotem świadczeń rzeczowych - komuniści znaleźli się w trudnej sytuacji. Nie robić wyborów? Ale przecież sami się ich domagali. Robić wybory? Przeciwno PSL? Jeszcze gorzej. Po namyśle znalazła się rada.

REFERENDUM LUDOWE. Z inicjatywą wystąpili komuniści przydzieleni do PPS. Projekt został entuzjastycznie poparty przez PPR. Na zarządzonej odprawie wszystkich zalegalizowanych partyj PPR-owce usiłowały początkowo przeforsować szereg pytań o specyficznym charakterze, np. "odpowiedzialności za wywołanie powstania warszawskiego". Wkrótce doszli jednak sami do wniosku, że wyniki takiego referendum mogą być dla reżimu raczej... kłopotliwe i wycofali się z zajętego stanowiska.

PSL zgodziło się na referendum, po, jak donosi korespondent "Manchester Guardian", wizycie Mikołajczyka u Bieruta.

Ostatecznie zgodzono się na 3 pytania, dotyczące: 1/jedno- lub dwu-izbowego parlamentu, 2/aprobaty reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu, 3/aprobaty granicy zachodniej na Odrze i Nissie.

Referendum jest pomyślane bardzo prosto. Na tak sformułowane pytania odpowiedź większości społeczeństwa będzie prawdopodobnie pozytywna. Niezależnie od sposobu, w jaki przeprowadzono reformę rolną, nikt nie będzie kwestionował jej celowości. A granicy na Odrze i Nissie nie wyrzeknie się żaden Polak, nawet, jeżeli ma być ona... odszkodowaniem. W ten sposób Bieruta chcą zadokumentować wobec opinii światowej, że naród jest za nimi. Liczą

poprostu na wrażenie optyczne: rząd pyta, społeczeństwo aprobuje, a więc jest poparcie mas, zaufanie, zgoda, demokracja.

Istota rzeczy w uczciwym referendum polega na doborze pytań. Referendum w ustrojach demokratycznych jest z reguły ogłaszane w sprawach, które mogą budzić dezaprobatę lub zastrzeżenia ludności, stanowią dla posunięć rządu pewnego rodzaju votum zaufania. Tylko w ustrojach totalistycznym referendum jest komedią, gdzie nie chodzi o treść pytań, ale o ich wynik.

Uczciwe referendum w Polsce musi a żeby dotyczyło sprawy również granicy wschodniej, obecności wojsk sowieckich w Polsce w rok po zakończeniu wojny i działalności NKWD, utworzenia Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, niezalegalizowania stronnictw, które uznano za "nie demokratyczne", dyktatury PPR, itd. To są sprawy, które z pewnością budzą - powiedzmy - poważne zastrzeżenia Polaków i w których każdy demokratyczny rząd musi a żeby się odwołać do opinii publicznej.

A do tej komedii, jaka ma się odegrać w Polsce, proponujemy jeszcze 3 dodatkowe pytania: 1/czy słońce ma świecić w dzień a nie w nocy? 2/czy ludność zgadza się jeść codzień? 3/czy Polacy nie mają nic przeciwko temu, że wogóle jeszcze żyją?

KOMUNIKACJA LOTNICZA została uruchomiona z Warszawy do Gdańska, Katowic i Poznania.

NOWYM ELEMENTEM w życiu politycznym Kraju stał się katolicyzm. Piszą z Polski: "Wystąpienie na arenę społecznego a często wręcz radykalnego społecznie katolicyzmu jako siły politycznej - jest zasadniczą przemianą w życiu politycznym Kraju. Wiązania organizacyjne Kościoła Katolickiego przetrwały zwycięsko okupację niemiecką, odrodzenie zaś religijności tak inteligencji jak i mas chłopskich i robotniczych, w połączeniu z wysokim autorytetem, jakim bardziej niż kiedykolwiek cieszą się biskupi, sprawia, że katolicyzm jest ogromną siłą, z którą musi się liczyć nawet okupant sowiecki i posłuszna mu administracja warszawska.

Stąd organizacje katolickie są tolerowane, chociaż zwykle po cichu szykanowane. Jedynym naprawdę niezależnym organem prasowym jest wydawany przez krakowską kurie metropolitarną "Tygodnik Powszechny", chyba najbardziej dziś czytane w kraju pismo".

KAMPANIA PRZECIW KOSCIOŁOWI jest w dalszym ciągu prowadzona przez prasę urzędową. Celem ataków jest szczególnie Watykan. Praktycznie rzecz biorąc, duchowieństwo jest niemal zupełnie odcięte od kontaktu z Watykanem na skutek trudności stawianych przez administrację. Np. kardynał Sapieha dopiero w czasie niedawnego swego pobytu w Rzymie mógł się zapoznać z tekstem Encykliki "Orientales Omnes", poświęconej Unitom, a opublikowanej w styczniu r. b.

MIEDZYNARODOWY ZJAZD architektów ma się wkrótce odbyć w Warszawie. Głównym tematem zjazdu będzie odbudowa Warszawy, która jest interesującym problemem fachowym dla architektów całego świata. /BIB/

SWIADCZENIA RZECZOWE do dnia 28 lutego zostały wykonane w całej Polsce w 61%. Najwyższy wynik osiągnęło woj. śląsko-dąbrowskie: 91% preeliminowanych świadczeń, najniższy białostockie: 8%.

POJEMNOŚĆ GRUZÓW W WARSZAWIE, zalegających ulice i place, jest obliczana na 20.000.000 m³, co odpowiada 4.000.000 wagonów albo 80.000 pociągów.

Z DZIENNIKA B. GUBERNATORA FRANKA: "Nie potrzebujemy inteligencji wysyłać do Rzeszy, gdyż powodowałyby to tylko kłopoty, wszystkich podejrzanych będziemy likwidować na miejscu".

Z LISTU B. GUBERNATORA FRANKA: "Warszawa jest w większej części w płomieniach. Palenie domów jest najbardziej celowym sposobem pozabawienia mieszkańców schronienia. Po powstaniu Warszawa zgodnie z prawem poniesie zasłużoną karę, będzie zgładzona z powierzchni ziemi".

STRATY KULTURY POLSKIEJ coraz lepiej są znane w miarę, jak napływają nowe, bolesne uzupełnienia. I tak okazuje się, że Zenon Przesmycki /Miriam/ zginął od wybuchu bomby w czasie powstania. Również podczas walk w Warszawie zginęli Wojciech Bąk, autor hymnu Armii Krajowej "W Zwycięstwo", Stanisław i Wanda Miłaszewscy, zamordowani przez Niemców we własnym mieszkaniu, oraz Zbigniew Rakowiecki, aktor komediowy.

Z muzyków zmarli podczas wojny: ks. Gieburowski, Guttry, Natanson, Rudnicki, Szopski i Urstein, padli z rąk niemieckich: Dobroszycka, Gądomski, Neuteich, Trzonek i Skowroński, podczas Powstania zginęli Bender i Pulikowski, jako żołnierz AK poległ Tadeusz Padlewski.

"GAZETA LUDOWA", organ PSL, musiała obniżyć swój nakład z 75 do 25 tys. egzemplarzy z powodu zmniejszenia

"PAMIĘTNIK LITERACKI" "Pamiętnik Literacki" jest jedynym polskim wydawnictwem na Zachodzie Europy, którego zasadniczą troską w doborze artykułów jest ich poziom literacki a nie popularność tematów czy też ich ideologia polityczna. Ukazanie się nowego numeru tego periodyku /Nr. VII, styczeń-marzec 1946, Fryburg szwajcarski/ stanowi zatem ewenement w życiu emigracji a nawet i w życiu kulturalnym polskim w ogóle. Trzeba podawać sobie wiadomość o tym wydarzeniu z ust do ust i z jednego środowiska polskiego do drugiego; wiedzieć o tym powinni wszyscy Polacy, zwłaszcza Polacy na obczyźnie.

Nie idzie tu o popieranie "szlachetnej inicjatywy", jak się zwykło mówić w analogicznych wypadkach, ale o zaopatrzenie jak najszerszych kręgów polskich w te wartości intelektualne, których dzisiaj znikąd zaczerpnąć nie można. Jeden dobry, mądry artykuł pisany przez Polaka po polsku, na jakikolwiek by temat ten artykuł był, zrobi więcej dobrego w chwili obecnej, więcej doda otuchy i wiary w polskie siły niż jakiegokolwiek polityczne argumenty.

Nowy numer "Pamiętnika" zawiera na stu dwudziestu stronach bogaty materiał literacki w prozie i poezji. Przeciwnie niż w numerze poprzednim na pierwszy plan wybijają się obecnie poezja, a raczej - trzy wiersze tylko. Myślimy o Brzozowskiego "Z księgi Apokalipsy" i "W listopad siódmym" oraz o K. I. Gałczyńskiego "Pieśni o fladze". Pierwszy z wymienionych

jej przydziału papieru. Ograniczenie to nie dotyczy prasy komunistycznej. W Sopotach zanotowano wypadki legitymowania przez Milicję nabyców "Gazety Ludowej".

POSTAWA NAUCZYCIELSTWA polskiego, wyrażona na głośnym zjeździe ZNP na jesieni ub.roku skłoniła Polską Partię Radziecką do generalnego ataku na szkołę polską, która pozostaje dotąd katolicka i narodowa. Utworzona przez PPR i PPS własna grupa nauczycielska powzięła następującą uchwałę:

"Aktyw nauczycielstwa PPR i PPS występuje przeciwko tolerowaniu szkół prywatnych /klastornych, zakonnych, itp./, zwraca uwagę na istnienie okólnika min. oświaty, zwalniającego od przymusu nauki religii oraz występuje przeciw nadużyciom /?/ katechetów. Aktyw zwraca również uwagę nauczycieli, że nie istnieje dla nich obowiązek uczęszczania do kościołów i nadzorowania w tym kierunku młodzieży".

Tak się zaczyna próba skomunizowania szkoły polskiej. Wątpimy, czy się uda. Ostatecznie młodzieży szkolnej nie można wywieźć na Sybir za to, że chce chodzić do kościoła.

WIELU STUDENTÓW zostało aresztowanych w Warszawie - donosi paryska "La Nation" z 11.4. Będą oni sądzeni przez trybunał wojskowy za przynależność do grupy "Organizacja Polska", mającej na celu obalenie rządu.

BILANS ZNISZCZEN WOJENNYCH w 5 województwach polskich został oficjalnie ogłoszony. W woj. warszawskim całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu uległo 171 tys. budynków mieszkalnych /77%/, w woj. rzeszowskim 77 tys. budynków, w woj. kieleckim 119 tys. budynków /80%/, w woj. bieloostockim 28 tys. budynków, w woj. lubelskim 50 tys.

Prawie wszystkie te szkody wynikły w drugiej połowie 1944 r., podczas uporczywych walk rosyjsko-niemieckich na linii Wisły.

JAN KURNAKOWICZ, znany aktor, powrócił do Polski z zesłania w głąbi Rosji.

PIERWSZY POCIĄG REPATRIACYJNY z Rosji przywiózł do Kraju 1000 osób z okręgu Kijowa. Według oficjalnego komunikatu "wyjeżdżali oni w nastroju podniosłym, uwołąc szczerą i głęboką życzliwość /o, napewno! - przyp.nasz/ dla bratniego narodu radzieckiego. Trzy hasła były na ustach wszystkich wyjeżdżających: "Wszyscy na Ziemię Zachodnią!", "Zognamy gościnną ziemię radziecką!", "Niech żyje blok partii demokratycznych!". Na wiecu przed odjazdem powzięto rezolucje przeciw Mikołajczykowi, Andersowi i in., oraz wystosowano adres dziękczynny do Stalina".

Do połowy marca takich pociągów przybyło 16 z 17.000 osób, które zamieszkiwały następujące obwody: kijowski, czernihowski, odeski, poł-

wierszy jest bez analogii w nowoczesnej poezji polskiej; tego mistycznego i filozoficznego spojrzenia na nowoczesną tragedię kultury humanistycznej nie spotkamy u żadnego innego aktualnego poety polskiego. Nawet w twórczości samego Brzozowskiego ten utwór jest unikatem. Jego "Siódmy Listopad" jest wierszem pięknym, porywającym, radosnym w swym romantyzmie, ale nie równającym się co do swej głębi z wierszem wymienionym poprzednio. Gałczyński daje w "Pieśni o fladze" właściwie tylko szkic poematu, ale z kategorii tych szkiców, których nie trzeba wykańczać, bo takie jakie są noszą w sobie znamiona doskonałości artystycznej.

Na tle wymienionych utworów wydają się wiersze pozostałe jakby usunięte w cień. Niesłusznie. Wyrafinowane i bogate słownictwo Gajewskiego, spontaniczność Kucharskiego łącząca się z różnorodnością tematów i bogatą skalą doznań, a wreszcie liryzm Łuczaka - są to cechy stawiające autorów wysoko w hierarchii artystów słowa. Zwłaszcza utwory Łuczaka, choć nieliczne, drobne i jakby niewykończone, zawierają wiele bardzo świeżych, śmiałych obrazów i nowych zestawień. Z pomiędzy pięciu wymienionych dotychczas autorów jest Łuczak, zdaniem naszym, najczystszy typem "poety", t.j. człowieka, któremu zrozumiałą jest czar rzeczy widzianych i którego jedynym celem twórczości jest chęć czarowania słowem czytelnika /czy samego siebie?/. Inni autorzy chcą obok tego "czarowania", a więc jego kosztem, także przekonywać, zastanawiać czy zaciekawiać tematem. Nie zmienia to faktu, że wiersze Łuczaka pod względem konstrukcji i jednolitości nastroju ustępują wierszom pozostałych poetów "Pamiętnika".

tawski i sumski, częściowo obwody zaporoski, woroneski, stalinowski, woroszyłowgradzki i kirowski. W drugiej połowie marca repatriacją miały być objęte obwody: irkucki, krasnojarski, omski, nowosybirski, kemerowski i ałtajski, a w kwietniu i maju republiki Azji Środkowej.

Do repatriacji kwalifikuje, na zlecenie władz sowieckich, biuro Związku Patriotów Polskich w Moskwie. Zakwalifikowani są w ewidencji oznaczeni kolorem zielonym, to ci, którzy wykazali "demokratyczne stanowisko". Reflektanci, do których Związek Radziecki ma "zastrzeżenia", figurują na kartach koloru żółtego.

Nigdy nie dowiemy się prawdopodobnie, ilu Polaków nie wyszło i nie wyjdzie z sowieckiej trupiarni. Po opuszczeniu terytorium ZSRR przez oddziały gen. Andersa i kilkadziesiąt tysięcy osób cywilnych zostało jeszcze w Rosji ponad milion Polaków. Obecnie "zielonych" jest 300 tys. Co się dzieje z resztą? Ilu z nich żyje jeszcze?

RZECZY WAŻNE...

RZECZY CIEKAWY...

Władze brytyjskie wyjaśniły, dlaczego pod oświadczeniem gwarancyjnym rządu warszawskiego, które zostało doręczone żołnierzom polskim, brak jakiegokolwiek podpisu. Otóż nie jest to specjalne oświadczenie, lecz zrobione przez Anglików zestawienie z różnych deklaracji i enuncjacji Warszawy na temat powrotu żołnierzy do Kraju.

Zestawienie to zrobione jest, miłomowoli zapewne, w taki sposób, że

Wiadomo, że ewidencja nie objęła następujących kategorii Polaków: osadzonych w więzieniach i karnych obozach pracy, zatrudnionych w sowieckim przemyśle wojennym oraz wcielonych do armii czerwonej lub do batalionów pracy.

Bilans jest potworny. Milion mniej 300 tys. daje 700.000 Polaków, którzy albo należą do wyżej wymienionych kategorii, albo zginęli z głodu, zimna i prześladowań na "gościnniej ziemi bratniego narodu radzieckiego".

nie zachęci ono z pewnością nikogo do powrotu. /BIB/

Rada Polskich Ugrupowań Politycznych w Londynie poszerzyła ostatnio swój skład przez przyjęcie działaczy niepodległościowych z Kraju, którzy wchodzili pod okupację niemiecką do Rady Jedności Narodowej lub Delegatury Rządu na Kraj.

Rada przedstawiła dwa memoriały do ONZ: w sprawie nielegalności udziału delegata "Polski" w obradach ONZ oraz w sprawie ataków ZSRR na Polskie Siły Zbrojne.

Rada sformułowała również swoje stanowisko wobec projektowanej przez rząd brytyjski demobilizacji jednostek polskich.

8 kwietnia Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ rozpoczęła w Londynie obrady w sprawie uchodźców. Idea przewodnia konferencji jest następująca:

- 1/problem uchodźców jest zagadnieniem międzynarodowym,
- 2/żaden uchodźca nie będzie zmuszony do powrotu wbrew swojej woli,
- 3/główną formą pomocy uchodźcom

Pomiędzy utworami pisany prozą nie spotykamy ani jednego, którego punkt ciężkości leżałby w formie literackiej. We wszystkich niemal artykułach chodzi przede wszystkim o ich temat: Regamey pisze o S.I. Witkiewiczu, Journet o "Warszawie czyli trzeciej wojnie światowej", Z.R. Gawroński snuje filozoficzno-estetyczne rozważania dotyczące "Izolacji jako motywu konstrukcyjnego", J. Rakowski omawia w sposób instruktywny i rzeczowy "Wczoraj i dziś reformy rolnej w Polsce", Trostianski informuje o problemie "Oświaty publicznej w ZSRR". Wszystkie artykuły są na bardzo wysokim poziomie, który gwarantują choćby nazwiska autorów. Bliższe omówienie na tym miejscu pomijamy. Nie chcemy także omawiać pysznego studium Z. Nowakowskiego o języku angielskim /"Jeśli wlażesz między wrony"/; chociaż większość aluzji zawartych w tym essayu straciła dziś już swą kłującą aktualność, to jednak dzięki temu możemy tym lepiej ocenić ich czysto literacką finezyjność. Artykułów Nowakowskiego się nie omawia, tylko się je czyta.

Fragment z dramatu Miazgowskiego "Na dnie kopalni" porywa, ujmuje i

jest zachęcanie ich i pomaganie w każdy możliwy sposób do szybkiego powrotu do kraju,

4/powyzsze postanowienia nie mogą przeszkodzić ukaraniu zbrodniarzy wojennych, zdrajców i quislingów /chodzi tylko o tych zdrajców, którzy współpracowali z Niemcami - przyp.Red./,

5/konferencja nie zajmuje się uchodźcami niemieckimi.

W myśl tych wskazań Rada Gospo - darczo-Społeczna przedstawi do 25 maja 1946 projekt powołania organu międzynarodowego, który zajmie się repatriacją uchodźców pragnących natychmiastowego powrotu do kraju. W stosunku do tych, którzy tego życzenia nie wyrażają, opieka ONZ będzie polegała na dostarczeniu im doraźnej pomocy, ochrony prawnej, przygotowaniu do pracy zawodowej i ostatecznym osiedleniu w grupach lub indywidualnie.

Biskupi grecko-katoliccy St.Zjednoczonych i Kanady wystosowali apel o wysłanie do Małopolski Wschodniej komisji międzynarodowej, któraby zbadała na miejscu wypadki prześladowania ludności unickiej przez władze sowieckie.

Żołnierze 2 Korpusu studiują obecnie na wyższych uczelniach włoskich w Rzymie /prawo, ekonomia handlowa, sztuki piękne i muzykologia/, Bolonii /medycyna, weterynaria, farmacja i rolnictwo/, Mediolanie /chemia i elektrotechnika/, Turynie /politechnika/ i Florencji /leśnictwo/. Mieszkają wszędzie i stołują się w bursach. Studenci włoscy odnoszą się do Polaków bardzo przyjaźnie.

W Korpusie istnieją obecnie 23 szkoły powszechne, 8 średnich i 2

zawodowe. W ciągu ostatnich dwóch lat wydano w Korpusie 337 matur, 929 świadectw z ukończenia 4 klas szkoły powszechnej oraz w szkołach zawodowych 201 dyplomów czeladniczych i 165 mistrzowskich.

Jak się okazuje, sprawa obywatelstwa przebywających zagranicą Polaków z poza "linii Curzona" nie została dotąd uzgodniona między Warszawą a Moskwą. Konsulat warszawski w Londynie polecił rejestrować jako Polaków wszystkie osoby, zamieszkałe przed wojną na terytorium państwa polskiego i posiadające wówczas obywatelstwo polskie. Na interwencję ambasady sowieckiej w Londynie konsul został odwołany.

Komisja Spraw Zagranicznych Amerykańskiej Izby Reprezentantów wniosła projekt zatwierdzenia w Polsce 6 nowych konsulatów, a to w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Gdyni lub Gdańsku oraz we Lwowie!

Departament Stanu do Spraw Zagranicznych wyjaśnił, że prawnie Lwów i wszystkie terytoria polskie z poza "linii Curzona" muszą być nadal uważane za obszar państwowy polski, ponieważ nie został zawarty żaden międzynarodowy traktat przyznający te tereny Rosji. A gdyby nawet taki traktat istniał, nie mógłby on obowiązywać amerykańskich urzędów państwowych przed zatwierdzeniem go przez Senat.

Od osobistej decyzji ś.p.Roosevelta, "przyznającego" Rosji połowę Polski, niby Zagłoba Niderlandy, do uznania prawnie tego podarunku przez Stany Zjednoczone, droga jest daleka. A po drodze może zajść wiele rzeczy nieprzewidzianych.

przekonuje. Jest to typowy przykład literatury pożytecznej. "Panna Antonina" - szkic o charakterze pamiętnikarskim L.Chrzanowskiego - nie stanowi zamkniętej całości. Zdaniem naszym niektóre konspiracyjno-enigmatyczne niedomówienia wymagają choćby najkrótszych objaśnień; natomiast przy opisach przydałyby się czasem skrótów /np.na pierwszej stronie autor stwierdza czterokrotnie w różnej formie, że dom panny Antoniny stał pod lasem/. Ale nie zapominajmy, że chodzi tu tylko o fragment z pamiętnika, a więc o formę, w której główny nacisk jest położony na treści a nie na innych momentach.

Na czele "Pamiętnika" umieszczony został silny ideologicznie tekst przemówienia A.Korczyńskiego. Zakończenie numeru stanowią recenzje z nowych publikacji polskich/wzgl.dotyczących spraw polskich/. Dział ten jest bardzo potrzebny; potraktowany on został bardzo poważnie przez Redakcję. Można się tylko zapytać, czy niektórym publikacjom nie poświęcono zbyt wiele uwagi.

W całości - numer o wysokiej wartości literackiej i formalnej. UWF

Gen. Własow, zdrajca narodu rosyjskiego, który walczył po stronie niemieckiej przeciw własnej ojczyźnie, został ujęty w Niemczech przez władze sowieckie i przewieziony do Moskwy.

Prof. Kot, niegdyś zażarty wróg komunistów, dziś przedstawi - ciel Warszawy przy rządzie włoskim, w wywiadzie prasowym oświadczył co następuje:

"Propaganda 2 Korpusu ogarnia nie tylko Włochy, Egipt, Palestynę i Egipt, ale również Francję i Niemcy, oddziaływując na wszystkie środowiska polskie, z którymi ma łączność przez rodziny wojskowe. Propaganda ta dociera do emigrantów w Afryce Środkowej i Wschodniej, w Ugandzie, Kenji i Tanganice, gdzie znajduje się 18.000 Polaków. Wysłannicy propagandowi Andersa docierają aż do Nowej Zelandii, Indyj i Afryki Południowej".

Kota zazdrość jest zupełnie słuszną, a niepokój całkowicie uzasadniony. Agenci Andersa oplątują coraz ciśniejszą siecią ledwie już ziściący Związek Radziecki, a sam Anders połknie lada chwila Stalina i Bieruta, zagryzając kocią wątróbką!

Audycje radia londyńskiego w języku rosyjskim trwają 1 godzinę 15 minut dziennie, audycje po angielsku z Moskwy - 8 godzin 15 minut.

Popularny przed wojną kompozytor i założyciel Chóru Dana Władysław Daniłowski utworzył obecnie w Ameryce nowy zespół. Dan i jego żona, znana artystka rewiowa No - bisówna, występują również w programie radiowym Ochrymowiczów "Polskie Dzwony".

W amerykańskiej Izbie Reprezentantów jest obecnie 9 posłów pochodzenia polskiego: Ryter, Link, Dingell-Dzięgielewski, Sadowski, Wasielewski, Gordon, Górski, Lesiński i O'Koński.

Związek Polek w St. Zjednoczonych rzucił w prasie Polonii

hasło: "Każdego miesiąca milion paczek do Polski".

Deputowany O'Koński złożył w Izbie Reprezentantów projekt utworzenia Legii Cudzoziemskiej w sile 500.000 ludzi. Żołnierze tej formacji mieliby otrzymywać automatycznie obywatelstwo amerykańskie po 5 latach służby. Komisja Spraw Wojskowych Izby bada ten projekt.

Liczne firmy amerykańskie podejmują się wysyłki paczek żywnościowych do Polski. Oto adres jednej z nich: American Lloyd, 1310 Avenue of the Americas, New York 19 /N.Y./. Cena paczki - 5.45 dol.

Do Nowego Yorku dotarł egzemplarz pisma podziemnego z Kraju "Służba Publiczna". Jest to 1. numer pisma, datowany: Warszawa, grudzień 1945.

Przesłuchiwany w Norym - berdze szef sztabu armii niemieckiej Keitel potwierdził, że słynny "napad polski" na radiostację w Gliwicach 31 sierpnia 1939 roku był aktem prowokacji. Mianowicie dokonali go ubrani w polskie mundury kryminaliści niemieccy, kierowani przez Gestapo. "Incydent gliwicki" posłużył Hitlerowi jako jeden z pretekstów do napadu na Polskę.

Keitel przyznał również, że gdyby Francja zaatakowała poważnie linię Żygryda we wrześniu 1939 roku, napotkałaby na opór jedynie 20 dywizyj niemieckich, ogromna bowiem większość sił Rzeczypospolitej polskiej była na froncie polskim. Najodpowiedniejszym momentem uderzenia była ostatnia faza kampanii polskiej.

Tylko że wtedy, pamiętamy, z pomocą nie Polsce, ale Niemcom, przyszła Rosja, uderzając na nas od tyłu.

Wychodźstwo polskie w Niemczech jest już niemal całkowicie zorganizowane. Obecnie przychodzi kolej na Włochy. W Rzymie odbyło się zebranie organizacyjne "Związku Polaków we Włoszech Koło Rzym". Na prezesa Związku powołano min.

pełn. Stanisława Janikowskiego.

Wychodzący w Delmenhorst w Niemczech dziennik "Słowo Polskie" donosi, że jeden z mieszkańców tamtejszego ośrodka otrzymał od władz angielskich z Londynu wyjaśnienie, że nie można wysłać pieniędzy do Polski, ponieważ "w chwili obecnej nie ma układu finansowego między W. Brytanią a rządem warszawskim i z punktu widzenia brytyjskiego ustawaodawstwa dewizowego Polska jest uważana za kraj zajęty przez nieprzyjaciela".

Wielka fabryka łożysk kulkowych w Schweinfurt została oddana Rosji. Bolszewicy przenieśli instalacje bynajmniej nie do Rosji, ale do Turyngii, znajdującej się pod ich okupacją. Rosja dąży do osłabienia gospodarczego Niemiec Zachodnich i jednoczesnego wzmocnienia zajętej przez siebie części Rzeszy. W jakim celu?

W zespole teatralnym 2. Korpusu występują m.in.: Jadzia Andrzejewska, Irena Brzezińska, Jakubówna, Blichewicz i Karpowicz.

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

NIEZNANY, STRASZLIWY ŚWIAT

To Europa Wschodnia, to przede wszystkim Jugosławia, Węgry i Polska w oczach delegatów "Daru Szwajcarii", którzy wrócili na krótko stamtąd i zaprosili na konferencję prasową dziennikarzy szwajcarskich 11 kwietnia w Bernie.

"To naprawdę inny świat. Te kraje nie mają nic wspólnego z naszą kwitnącą, szczęśliwą Szwajcarią, skąpaną w promieniach wiosennego słońca" - pisze ze zgrozą przedstawiciel dziennika "La Suisse".

Delegat na Węgry opisuje, że ludność bogatego i szczęśliwego niegdys kraju jest dziś oddana na łup głodu, zimna i gruźlicy, że racja kiepskiego chleba wynosi 450 gramów tygodniowo, że tylko 1 na 100 mieszkańców Budapesztu jest w stanie zaopatrzyć się dostatecznie na wolnym rynku, że ostatnie zbiory były straszliwie niskie na skutek suszy i działań wojennych, że przyrost naturalny spadł o połowę, że armie okupacyjne rozwlekły choroby weneryczne, że brak lekarstw, ubrań, wszystkiego.

A Polska? W Polsce jest jeszcze gorzej, jeżeli to możliwe. Oto Warszawa, która w czasie samego tylko Powstania straciła 400.000 mieszkańców, w tym 30.000 dzieci, Warszawa, pod której gruzami leży do dziś 150.000 trupów, w której na jedną izbę mieszkalną przypada 4 do 5 osób, Warszawa - jeden stos ruin, których wysokość sięga 3 1/2 metra. Polska - obszar gołej ziemi między Warszawą a granicą rosyjską, "gdzie nie spotkasz ani zwierzęcia, ani ptaka, ani drzew, ani kwiatów, ani trawy, ani domów", Polska jednym słowem licząca przed wojną 35 mi -

lionów ludzi a dzisiaj 23 miliony, "gdy jednocześnie wiadomo, że w zabitych straciła "tylko" 6 milionów".

"Dar Szwajcarii" jest kroplą w morzu. Dlatego główny wysiłek skierowuje się na małe dzieci, stawiając "szwajcarskie wioski" i instalując sanatoria dla zagrożonych gruźlicą. Właśnie w chwili, gdy potrzeby są ogromne, gdy rosną z każdym dniem i przerastają wszystko, co można sobie wyobrazić - fundusze "Daru Szwajcarii" są na wyczerpaniu.

"Jacy ludzie wyrosną z tych dzieci, które, nie tylko w Warszawie, bawią się "w wojnę", "w egzekucje" i "w tortury", bo nie widziały nigdy nic innego? - pyta "La Suisse" /12.4/. Przecież jutro to one będą stanowiły prawa w Europie. Musimy je uratować w naszym własnym interesie, w interesie naszych dzieci!"

Inne pisma donoszą, że "Dar Szwajcarii" rozdzielił dotychczas w Polsce 45.000 sztuk odzieży, 8.000 par obuwia, 2 wagony środków leczniczych, 700 koców, 5.000 par rękawic, etc.

UCHODZCY

Z ogłoszonych danych urzędowych wynika, że w końcu 1945 roku było jeszcze w Szwajcarii 20.144 cudzoziemców przyjętych na zasadzie prawa azylu, z tego 3528 internowanych wojskowych, 6411 emigrantów i 10205 uchodźców. Podczas wojny Szwajcaria udzieliła ogółem schronienia niemal 300 tys. osób. W końcu ub. roku 258 cudzoziemców posiadało prawo pracy.

Obecnie w przygotowaniu jest dekret o ułatwieniach w otrzymywaniu pracy przez uchodźców, pod warun -

kiem, że interesy obywateli szwajcarskich nie doznają uszczerbku. Konferencja kantonalnych dyrektorów policji wypowiedziała się jednomyślnie za projektem dekretu.

...I INTERNOWANI

Z 3528 internowanych / Polacy, Włosi, Niemcy, Rosjanie i Austria - cy/ w grudniu 1945 pozostało obecnie 1600. Reszta wyjechała lub przeszła na status uchodźców cywilnych.

Płk. Gyr otrzymał polecenie zlikwidowania istniejących jeszcze dotąd obozów internowania, co nastąpi prawdopodobnie w ciągu paru tygodni. W ten sposób zakończy się nareszcie internowanie, które nie miało żadnej racji bytu w rok po zakończeniu wojny. Dotychczasowi internowani, którzy nie mają zamiaru wracać chwilowo do ojczyzny, otrzymają przypuszczalnie prawo tymczasowego pobytu w Szwajcarii jako uchodźcy cywilni, o ile mają środki do życia lub otrzymali prawo pracy.

"Die Tat" /10.4 1946/ przypomina w związku z tym słowa ministra Cellio, który 1 sierpnia 1945 oświadczył w imieniu rządu szwajcarskiego: "Szwajcaria musi utrzymać swe tradycje ojczyzny uchodźców. Prześladowani i ofiary fanatyzmu zawsze znajdują gościnną Szwajcarię". Nie zapomnijmy dziś o tym!"

Na marginesie należy zaznaczyć, że misja zwinienia obozów internowania była powierzona płk. Zürcherowi, temu samemu, którego rozkaz, jak przypomina "La Suisse" z 13 kwietnia, stał się przyczyną strajku głodowego we fryburskim obozie uniwersyteckim. Otóż płk. Zürcher został w międzyczasie złożony z urzędu za łapownictwo. Śledztwo wykaza-

ło dotychczas, że brał on łapówki od przedsiębiorców, którzy zatrudniali polskich internowanych.

OSTATNI POCIĄG

10 kwietnia odszedł ostatni prawdopodobnie pociąg repatriacyjny do Polski. Zabrał on, na 300 wolnych miejsc, 140 osób, przeważnie cywilnych.

ZBIÓRKA NA DZIECI POLSKIE

Ks. Andrzejewicz we Fryburgu - 5 fr.
P. Jan Piotrowski w Binningen - 5 fr.
P. B. Wróblewski w Baden - 15 fr.
Razem - dwadzieścia pięć franków. Sumę tę przekazaliśmy "Pro Polonia" w Bernie.

Łączna kwota zebrana dotychczas za pośrednictwem Redakcji wynosi 465.75 franków szwajcarskich.

Czy są to ostatnie ofiary na dzieci polskie na obczyźnie? My możemy tylko pytać, odpowiedź należy do Czytelników "Pod Prąd".

W całej Szwajcarii narasta akcja społeczeństwa miejscowego na rzecz naszych dzieci. Myśmy rzucili hasło, by Polacy pomogli małym Polakom. Nie wolno, żeby nas prześcignęli obcy w ofiarności na dzieci polskie. W wyścigu tym nie chodzi napewno o cyfry, ale o wolę pomocy.

Apelujemy do tych szczególnie, którzy zostali wezwani imiennie do składania ofiar na łamach "Pod Prąd". Ułżyjmy doli dzieci polskich zagranicą, nim przyjdzie, gdzieś na jesieni, zorganizowana pomoc międzynarodowa. Niech do tego czasu Polonia Szwajcarska złoży skromny dar tysiąca franków!

Prawie połowa tej sumy już jest. Jesteśmy przekonani, że w najbliższych tygodniach zbierze się reszta!

PRASA SZWAJCARSKA O POLSCE

Zainteresowanie prasy szwajcarskiej sprawami polskimi jest duże i śledzenie wszystkich przejawów tego zainteresowania staje się prawie niemożliwe. W pierwszych dniach kwietnia, jak zawsze, można wyodrębnić dwie główne grupy wiadomości. Sprawy polityczne, jak wybory lub akcja rządu tymczasowego przeciw Hiszpanii, znajdują swe obszerne echo w gazetach, co świadczy, że opinia szwajcarska śledzi pilnie poczynania zespołu Bieruta, ale pisma zamieszczają tego rodzaju wiadomości przeważnie bez komentarzy, uważając słusznie, że ostrożniej jest ich nie dyskutować. Co najwyżej gazety zamieszczają opinie innych, jak np. artykuł angielskiego "Review" o Ziemiach Odzyskanych, w którym autor wysuwa tezę, że Polacy nie zdołają opanować gospodarczo przyznanych im terenów, które tak świetnie umieli zagospodarować Niemcy /5.4 - "GAZETTE DE LAUSANNE", 8.4 - "LE PEUPLE" i "JURA BERNOIS"/. Artykuł pełen przejrzystych sugestyj, które opinia polska powinna czujnie śledzić.

Znacznie żywiej reagują natomiast gazety na wszystko, co dotyczy położenia gospodarczego Polski /układ handlowy! lub nędzy jej mieszkańców /tradycyjny humanitaryzm!/. Kilkadziesiąt dzienników zamieszcza obszerną korespondencję agencji "Exchange" z Warszawy p.t. "Wyludniona Polska", napisaną pod wrażeniem ogłoszonych wyników spisu ludności. Sprawozdanie Hoovera nie opuszcza jeszcze ciągle łam prasy: "Za miesiąc - Polska bez chleba!". "EXPRESS DE NEUCHÂTEL"/3.4/, "JOURNAL DE JURA"/4.4/ i "PETIT JURASSIEN"/5.4/ zamieszczają stanowczo zbyt optymistyczny obraz morskiej potęgi Polski wg. korespondencji "Manchester Guardian".

Akcja charytatywna na rzecz dzieci polskich zatacza coraz szersze kręgi. Gazety zamieszczają krótsze lub dłuższe artykuły o strasliwym położeniu malutkich Polaków, omawiają projekty przyjścia im z pomocą /założenie "wsi szwajcarskie" w Polsce, która pomieści 4.000 dzieci/ i nie szczędzą apeli do ludności o poparcie akcji. Na czoło organizacyj charytatywnych wysuwają się, sądząc z prasy lokalnej, "Pomoc szwajcarska Polsce" w Winterthur /na kantony Zurych i Schaffhausen/, Bernie i Lozannie, "Koordynacyjny Szwajcarsko-Polski Komitet Pomocy Wyzwolonej Polsce" w Zurychu, oraz Stowarzyszenia Kobiectw w Vevey.

Strajk głodowy studentów polskich we Fryburgu omawiają w sposób obiektywny lub przychylny dla Polaków. 5.4 - "FEUILLE D'AVIS DE LAUSANNE", "FEUILLE D'AVIS DE FRIBOURG", "EXPRESS DE NEUCHÂTEL" i "LA SUISSE", 6.4 - "TAGESANZEIGER ZURICH" i "DAS VOLK"/Olten/, 8.4 - "FRIBOURGEOIS"/Bulle/, 9.4 - "BERNER TAGWACHT" i ponownie "XPRESS", 13.4 - "LA SUISSE". W sposób wybitnie nieprzychylny Polakom, a nawet rzecz można wrogi, potraktowały sprawę "FREIBURGER NACHRICHTEN"/6.4 i 10.4/ oraz "SOLOTHURNER ANZEIGER"/10.4/ i "ZURICHSEE Ztg."/6.4/. "FR.NACHRICHTEN" zamieściły zresztą obszernie i rzeczowe sprawozdanie V.Przewodniczącego "Pro Polonia" w Bernie Dra Eigenmanna.

O "Poranku Poezji Polskiej" w Zurychu 7 kwietnia piszą: "VOLKSRECHT"/4.4/ "TAGESANZEIGER ZURICH"/5 i 10.4/, "NEUE ZURCHER Ztg."/10.4/, "NATIONAL Ztg."/Basel, 12.4/.

Krótkie wzmianki o polskim obozie uniwersyteckim w Winterthur zamieszczają: 9.4 - "FEUILLE D'AVIS DE LAUSANNE" i "ZURICHSEE Ztg.", 10.4 - "DER LANDBOTE" /Wthur/, 11.4 - "NEUE ZURCHER Ztg."

15.3 - "APOLOGETISCHE BLÄTTER": "Kościół Katolicki w Polsce".

23.3 - "HEIM UND LEBEN"/Lucerna/: reportaż o odjeździe pociągu repatriacyjnego do Polski, ze zdjęciami.

3.4 - "LUZERNER NEUESTE NACHRICHTEN": "Polscy żołnierze w Anglii nie wracają do Kraju".

4.4 - "SCHWEIZER HOTEL REVUE"/Basel/: możliwości dla turystów polskich w świetle układu gospodarczego.

5.4 - "LA VIE PROTESTANTE"/Genewa/: protestanci w Polsce cieszą się opieką władz... ale zabiera się im kościoły na rzecz katolików! "BASLER NACHRICHTEN": "Rząd warszawski odkłada wybory, bo obawia się zwycięstwa PSL". "FINANZ UND WIRTSCHAFT"/Zurych/: uwagi o reformach gospodarczych w Polsce. "NATIONAL Ztg."/Basel/: wrażenia z pobytu w Polsce delegata "Daru Szwajcarii".

6.4 - "LUZERNER NEUESTE NACHRICHTEN": zdjęcie polskiego obozu uchodźców cywilnych w Palestynie.

7.4 - "LE COURRIER"/Genewa/: cyfry wymiany gospodarczej z Polską w roku 1938.

8.4 - "DER BUND"/Bern/: "Odbudowa polskiego szkolnictwa, pęd młodzieży do wiedzy".

9.4 - "GAZETTE DE LAUSANNE": sprawozdanie z konferencji prasowej o Pomorzu Zachodnim w poselstwie warszawskim. "NATIONAL Ztg.": "Warszawa - nowe życie w starych ruinach". "TRIBUNE DE GENEVE": wywiad z polskim dowódcą obozu fryburskiego.

11.4 - "GAZETTE DE LAUSANNE", "TRIBUNE DE GENEVE", "DIE TAT", a również "VATERLAND" z Lucerny /10.4/: zdjęcie zatytułowane "Warszawa - miasto widmo". "VOIX OUVRIERE": tylko blok wyborczy uchroni Polskę od zwycięstwa reakcji i faszyzmu.

Z prawdziwym wzruszeniem i niekłamana radością otrzymaliśmy, za uprzejmym pośrednictwem Związku Dziennikarzy R.P.w Londynie, tekst następującej uchwały:

Do Redakcji Tygodnika "Pod Prąd" w Szwajcarii

ZJAZD PRASY ŻOŁNIERSKIEJ I KORPUSU, ODBYTY W SZKOCJI, W EDINBURGH, W DNIACH 28 i 29 MARCA R.B. - PRZESYŁA BRATERSKIE POZDROWIENIA I WYRAZY UZNANIA REDAKCJI TYGODNIKA "POD PRĄD", UKAZUJĄCEGO SIĘ W SZWAJCARII I JEDNOCZESNIE ZAPEWNIĄ O WSPÓLNOŚCIE IDEAŁÓW W DZIEDZINIE REALIZOWANIA OGÓLNO-NARODOWYCH POSTULATÓW POLSKI WOLNEJ, NIEPODLEGŁEJ, SUWERENNEJ I NIESZCZUPLONEJ.

PREZYDIUM ZJAZDU

W uchwale tej widzimy coś więcej, niż wyrazy uznania dla naszej pracy. Widzimy w niej dowód duchowej łączności wszystkich Polaków, bez względu na to, dokąd ich los rzucił i w jakich warunkach i krajach przychodzi im działać.

Przez wszystkie, jakże nietrwałe, granice krystalizuje się i krzepnie solidarny, zwarty, potężny ruch polski, walczący o ojczyznę na obcej ziemi. Nad szeregami polskimi w W. Brytanii, Włoszech, Niemczech, Francji, Belgii, Holandii, Austrii, Szwajcarii, na Bliskim Wschodzie, w Afryce, Azji i Ameryce powiewają narodowe sztandary, które są dziś urąganiem w Warszawie. Tylko wśród tych Polaków ma prawo istnienia wolne słowo polskie i tylko im dana jest możliwość prowadzenia otwartego działania w kierunku odzyskania niepodległości.

"Pod Prąd", w imieniu prawie całej Polonii w Szwajcarii, może zapewnić swych Kolegów i Braci w innych krajach, że Polacy w Szwajcarii nie wyłamią się z szeregu.

Z OKAZJI ŚWIAT WIELKIEJNOCY REDAKCJA ZASYŁA CZYTELNIKOM, SYMPATYKOM I WSZYSTKIM RODAKOM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA. DNI, KTÓRE MAMY ZA SOBA, BYŁY NAJCZĘŚCIEJ SZARE, SMUTNE I CIĘŻKIE. ODZWYCZAILISMY SIĘ OD RADOSCI DO TEGO STOPNIA, ŻE NAWET POMYSLNE WYDARZENIA BUDZA W NAS NIEUFNOŚĆ. A JEDNAK I ONE ZACZYNAJĄ STANOWIĆ CORAZ POWAŻNIEJSZĄ CZĘŚĆ RZECZYWISTOŚCI, WKROTCE BĘDZIE ICH, BYĆ MOŻE, JESZCZE WIECEJ. ŻYCZYMY, BY W DNI ŚWIATECZNE ZAGOSCIŁY W SERCACH POLAKÓW LEPSZE MYŚLI, A NA TWARZACH ZAPOMNIANY PRAWIE - USMIECH. MAMY DO TEGO WSZELKIE PRAWO. REDAKCJA

Z ROZMÓW

Z licznych rozmów, jakie prowadziłem w ciągu lat ze znakomitym twórcą "Próchna" przypominam sobie sporo jego wypowiedzeń i myśli, które nie powinny zagaść w niepamięci. Przypominam sobie jedną z rozmów - dziś szczególnie aktualną - w której poruszyliśmy z tak na ogół małomównym pisarzem, sprawę rewolucji, komunizmu, "sztuki proletariackiej".

Berent rzadko i niechętnie się wypowiadał, jak gdyby odsyłając słuchacza raczej do swych książek, o sobie zaś, o swych zamierzeniach nigdy nie mówił i kto go znał, nie pytał go o to nawet.

Wyszło wtedy niedawno "Przedwiośnie" Żeromskiego, wywołując wśród czytającego ogółu wprost wrzawę. Zdaje się, że od pamiętnego mi wyjścia z druku "Dziejów grzechu" - nie było w Polsce tak sensacyjnej książki. Zastałem Berenta, który przeniósł się właśnie z Hożej na Kolonię Stasziąca, bardzo przejętego nową książką.

- Czytał pan? wskazał z właściwym mu delikatnym uśmiechem na leżące na stole "Przedwiośnie".

- Oczywiście!

- Środkowa część - znakomita. Ta Nawłoc, ten dwór i jego życie... Trzeciej części mam jednak coś do zarzucenia. Nie tak się zwalcza komunizm; inaczej należy to ująć. Na ogół, powieść o wielkim dla nas znaczeniu. Powiedział mocne słowo, pogroził komu należy, że jeśli tak dalej pójdzie, to... Ten pochód Cezarego Baryki na Belweder. Styl powieści pierwszorzędny.

ANGLOSASI JUŻ CHYBA ROZUMIEJĄ

Wszelkie nadzieje na dobrą wolę Rosji, nadzieje, że jest jednak jakiś rozsądny kres jej żądań, jako nagrody za zwycięstwo i ustępstw ze strony innych mocarstw dla zachowania pokoju - przysły. W opinii anglosaskiej zasadniczy zwrot jest faktem dokonany. Nadzieja pokoju leży, według tej opinii, już nie w uleganiu i łagodzeniu, ale przeciwnie, w stanowczym przeciwstawieniu się wygórowanym ambicjom rosyjskim.

BILANS ZYSKÓW ROSYJSKICH

"W imię bezpieczeństwa - pisze "New York Times" - Rosja zagarnęła już i przyłączyła do siebie następujące państwa i kraje: Litwę, ponad 3 miliony ludności, Łotwę z niemal 2 milionami, Estonię z 1,2 miliona, Polskę Wschodnią z 10 milionami, Besarabię i Bukowinę z 3,7 milionami, Mołdawię z 2,2 mil., Ruś Podkarpaczką z 800 tys. ludności, część Prus Wschodnich 400 tys., Karelo-Finlandię oraz Petsamo z ludnością półmilionową, Tannu Tuwę w Azji Środkowej z 65 tys., południowy Sachalin i wyspy Kurylskie z 420 tys. Ogółem zaanektowała Rosja ziemie z 24.455.000 ludności.

W imię bezpieczeństwa Rosja użyła także również bazy morskie na półwyspie Porkkala w Finlandii i w Port Arturze w Chinach, wraz ze współudziałem we własności i eksploatacji głównych linii kolejowych w Mandżurii.

Jednym słowem, pod hasłem "nie chcemy powiększenia naszych teryto-

riów" Rosja zyskała już ziemie, równe większej części wschodnich terytoriów St. Zjednoczonych".

IMPERIALIZM IDEOLOGICZNY

Katolicki "The Tablet" pisze: ostatnie wypadki zaprzeczyły nadziejom, jakoby Sowiety zarzuciły komunizm i powróciły do koncepcji państwa narodowego. Wszędzie, gdzie posunęły się wojska sowieckie, za wyjątkiem Finlandii, przyniosły one na swych bagnietach system marksistowski. Co więcej, system ten odzyskuje przytłumioną chwilowo agresywność i chce narzucić swą doktrynę tak w Europie, jak i w Azji.

Rozumowanie sowieckie - stwierdza "Daily Telegraph" - jest następujące: ustroj gospodarczy danego państwa określa zarazem jego ustroj polityczny. Jeżeli się więc chce mieć na swych granicach państwa przyjazne, to muszą one być marksistowskie. Stąd każda grupa społeczna, która przeciwstawia się marksizmowi, jest wrogiem Rosji. Ponieważ

- Komuniści rosyjscy anektują tę książkę dla siebie, wtrąciłem. Ukazują się w ich pismach recenzje zapewniające, że Żeromski przeszedł na bol-szewizm...

- Żeromski i bolszewizm! Czyż może być większe nieporozumienie?

Pokazałem Berentowi numer pewnego warszawskiego tygodnika lewicowego, noszącego tytuł "Przedwiośnie"//, w którym omawiano pytanie: dlaczego Żeromski nie opowiedział się wprost za Rosją. Przecież, twierdził ów organ, taki Anatol France powitał Sowiety...

Berent wzburzył się bardzo.

- Chcieliby może, by Żeromski poszedł na ich żołd i wysługi do "Proletkultu", dokąd już poszedł cały szereg rosyjskich Majakowskich i innych... Anatol France zgłosił akces do Sowietów, ale do Proletkultu jeszcze jakoś nie dotarł... Zawiódł naszych komunistów, choć nie zawiódł tam w Moskwie. Twierdzą, że Żeromski powinien iść z nimi, skoro poszedł taki Anatol France! Ale Żeromski tam nie pójdzie. Ma on sto razy większe znaczenie dla Polski, niż France dla Francji, przede wszystkim jako artysta, którym France nigdy nie był, co nareszcie zaczynają już i we Francji rozumieć. Ten stary egoista, pan France, i Żeromski! Żeromski, który mógłby być punktem wyjścia dla całej nowej generacji pisarskiej w Polsce, gdyby go u nas należycie rozumiano.

Komunizm? Teorie komunistyczne? Ale co to wszystko warte! Chodziła czapla po czerwonej desce, powiedziec ci jeszcze? Znam to, znam. Sądzą, że usuną raz na zawsze walki socjalne? Walki te były i będą, a w każdym razie nie położy im kresu ta straszna, dzika nienawiść bolszewicka. Ślepa nienawiść! Im więcej myślę o tych sprawach, tym lepiej widzę, że nowa t r e ś ć - nie f o r m a - życia przyjdzie nie w tupocie nóg żołda-

z kolei sposób myślenia tego rodzaju opozycji zbliżony jest do rozumowania zachodniego, Moskwa automatycznie uważa grupy opozycyjne za agentów Zachodu, podważających sowiecki system bezpieczeństwa.

Rosja, twierdzi "Nineteenth Century and After", nie zadawała się nawet osadzeniem przyjaznych sobie dyktatorów w państwach sąsiednich. Dyktatura może być obalona, przeto Rosja dąży do wywołania przewrotów gospodarczych, które utrwalą zachodzące zmiany i włączą na stałe te kraje w orbitę sowiecką.

Stalin i grupa umiarkowana, pisze "Daily Mail", chcą ugruntować najpierw ten system w państwach już podbitych, podczas gdy inni, mniej ostrożni przywódcy, są za szybszym tempem ekspansji. Trudno przewidywać, która grupa weźmie górę.

"New Statesman and Nation": Aż do konferencji w Poczdamie Rosja stosowała się do doktryny Stalina, że komunizm musi przyjść dla świata "jako wzór, a nie pod presją bagnetów". Od Poczdamu jednak Rosja poszła inną drogą. Czy było to skutkiem odmowy pożyczki amerykańskiej, czy bomby atomowej, czy prób angielskich mieszania się w sowiecką strefę wpływów w Europie Wschodniej - nie wiemy.

OKRĄŻANIE W. BRYTANII

Miesięcznik "National Review" pi-

sze: dotychczasowa taktyka angielska, polegająca na bezczynnym przyglądaniu się jednostronnemu działaniu Rosji w ważnych dla nas sprawach, musi się skończyć wobec wyraźnej ekspansji sowieckiej w Niemczech i na Bliskim Wschodzie. Nawet jeżeli Rosja działa w tych punktach dla zabezpieczenia swoich interesów, to jest to niewątpliwie sprzeczne z naszymi interesami i dlatego musimy się jej sprzeciwić. Próby unifikacji Niemiec pod kontrolą sowiecką i próby owładnięcia naftą i naszymi szlakami komunikacyjnymi na Bliskim Wschodzie stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla Imperium.

HITLER I STALIN

"Spectator": różnica między komunistami a hitlerowcami jest minimalna. Hitlerowcy marzyli o panowaniu nad światem wyższej rasy, a komuniści dążą do panowania jednej klasy, robotniczej. Oba systemy są realizacją gwałtu państwa nad jednostką, oba też mogły się przyjąć tylko w krajach, gdzie panuje niechęć do samodzielnego myślenia.

"The Recorder": cynizm Hitlera nie przewyższył nigdy cynizmu Stalina. Kto łamał traktaty i trzymał wojska w Persji? Kto zabrał połowę Polski, gdy Niemcy zaatakowały ją w 1939 roku? Kto napadł na Finlandię, zajął Litwę, Łotwę i Estonię, Rumunię, Węgry, Bułgarię, Jugosła-

ckich. Dlatego nie należy zwalczać ani nowych kierunków odrodzenia religijnego wśród naszej młodzieży, ani dążeń do utrzymania naszego bytu państwowego w niezależności od Rosji. Państwo polskie musi być bronione i zachowane za wszelką cenę.

Zgłaszają się do mnie nieraz młodzi studenci i to im właśnie mówię. Zaprośili mnie nawet, bym ich odwiedził w Domu Akademickim koło Mostu Poniatowskiego. Byłem u nich, mieszkają w biedzie. Tam również mówiliśmy o "Przedwiośniu"...

Niech nikogo to nie zraża i nie wytrąca z równowagi -- ciągnął dalej -- że we Francji, która z całą słusnością może o sobie powiedzieć, że ma najwyższą kulturę, rośnie w pewnej sferze adoracja bolszewików. Francuzi nie znają Rosji, to też prędzej czy później rozczarują się do niej. Na szczęście, nasi pisarze są odporni na jej wdzięki...

- Andrzej Strug ma jednak w Sowieciech wielkie wzięcie. Wyszło sporo rosyjskich przekładów jego powieści... Chyba wszystkie już przełożono, rzekłem.

- Nic dziwnego. Niejednokrotnie nadaje się on bardzo dla nich, uśmiechnął się Berent. Ale nie Żeromski! Ten jest najzupełniej obcy i wrogi duchowi Moskwy. Jeśli krytycy rosyjscy, bolszewicy, wbrew prawdzie chcą zrobić z Żeromskiego przyjaciela ustroju sowieckiego - zabójczego dla prawdziwej twórczości literackiej - to jest to tylko pospolita perfidia agitacyjna!

- Czy zna pan najnowszą poezję rosyjską? Błoka "Dwunastu" i Majakowskiego? Tak rozreklamowane obecnie w Europie.

- Znam, ale nie cenię tego. Mętne, lub dzikie. Wskażę panu, że nasz Liebert stary, którego znam, jest o wiele większym i czystszy poetą od nich.

wię, kto zagraża Turcji? Trzy czwar-
te niepokoju światowego ma źródło w
Rosji. Kto zorganizował strajki w
naszych fabrykach broni podczas woj-
ny? Komuniści /mowa o roku 1940, gdy
ZSRR nie prowadził wojny z Niemcami
- przyp.Red./. Kto dopuszczał się
sabotaży na naszych transportowcach
z wojskiem? Komuniści. Ludy W. Bry-
tanii i St. Zjednoczonych zaczynają
dochodzić do wniosku, że zniszcze-
nie Rosji bombami atomowymi nie by-
łoby zbyt wysoką ceną za trwałą po-
kój. Stalin powinien zrozumieć, że
na świecie jest dość miejsca dla
wszystkich. Chyba, że chce powta-
rzać do końca błędy Hitlera.

PRZYPOMINAJĄ O POLSCE

"Washington Evening Star" z 2 lu-
tego 1946 omawia gorzkie doświad-
czenia rządu amerykańskiego z uzna-
nymi przezeń władzami lubelskimi .
Ten sam temat omawia jednocześnie
"Washington Post".

"Philadelphia Enquirer" publiku-
je artykuł p.t. "Polska żyje pod
czerwonym terrorem, a przyjaciele
się przypatrują". Dziennik pisze
m.in.: "Dlaczego tak się dzieje, że
jeden z najstarszych, najważniej-
szych i najcierpliwszych narodów E-
uropy kopany jest zarówno przez
nieprzyjaciela, jak i przez alian-
ta? Dlaczego, mimo posiadania ta-
kich przyjaciół, jak Ameryka, Fran-
cja i W. Brytania, Polska jest nadal
pod terrorem, mało różniącym się

od niemieckiego? Odpowiedź na to
jest podwójna: nacjonalizm rosyjski
i polityka łagodzenia Anglosasów".

"News of the World", o 4 milio-
nach nakładu, zamieszczają /3.3.46/
artykuł gen. lotn. Sir Philip Jonber-
ta o roli Polskich Sił Zbrojnych w
czasie wojny. "A cóż się dzieje dzi-
siaj? - kończy autor. Warszawski
rząd rzuca obelgi bez różnicy na
Brytyjczyków i na tych walczących
Polaków. W przeszłości Brytyjczycy
zawsze stali po stronie ucisnionych.
Zmieniło się to dopiero z chwilą ,
gdy zaczęliśmy ustępować przed si-
łą. Czyżbyśmy stracili wszelkie
poczucie wdzięczności i przyzwoi-
tości? Czyżbyśmy byli zbyt skąbi ,
aby oprzeć się tym, którzy chcą
nas nastraszyć?".

W Izbie Lordów wniesiona została
interpelacja lorda Perth w związku
z uchwałami jałtańskimi w sprawie
Polski. "W okresie Jałty niektórzy
z nas zgodzili się na te uchwały
pod warunkiem, że zobowiązania wo-
bec Polski zostaną całkowicie wy-
pełnione. Chodziło o stworzenie si-
lnej, wolnej i niepodległej Polski
o reorganizację polskiego rządu ,
który miał objąć wszystkich przy-
wódców demokratycznych z Polski i z
zagranczy, wreszcie o przeprowadze-
nie wolnych wyborów na zasadzie
powszechnego i tajnego głosowania .
Jałta miała miejsce przed rokiem i
dlatego można już teraz postawić
kilka pytań. Czy Polska jest obec -

Niechętnie potrząsnął ręką.

- A jednak Francja zaczytuje się Majakowskim, a z prozy starym Gorkim..

- Francja ma własnych prozaików i poetów, którzy wyszli spośród ludu ,
np. Jacques Lombard, autor "Bysanz". Doskonała książka, napisana przez
robotnika, cenniejsza od prac Gorkiego i jego ubogiej filozofii życia .
Stwierdzam w "Bizancjum" bardzo sumienną twórczość artystyczną i poważne
studia naukowe. Czemuż to tego nie cenią w Sowietach? Dotychczas cała ta
t.zw. "sztuka proletariacka" to książki najczęściej liche, a nie dzieła
sztuki. Są to przeważnie narracyjne wehikuły doktryny, nie artyzm twór-
czy. Francuzi czytają je dla egzotyki i ze względów politycznych.

- Czy był pan w Rosji?

- Znam niezłe Rosję, byłem tam przez pewien czas, w Smoleńsku zdawałem
nawet egzamin dojrzałości. Przyjrzałem się Rosjanom. Wszystko w ich du-
szach jest nam obce. Należymy do innego świata i innej kultury.

- A literatura?

- Ma bezsprzecznie swoje wielkości i piękno. Ale też jest owiana obcym
nam duchem. Cenię Gogola, Tołstoja, Dostojewskiego jako artystów i psy-
chologów. "Bracia Karamazow" - prawdziwe arcydzieło. Dał tam właśnie tę
duszę Rosji, którą musimy zwalczać w sobie, by nas nie pochłonęła...

/Z notatek spisał J.M./

nie całkowicie niezależna? Czy przywódcy demokratyczni w kraju i za granicą są rzeczywistymi członkami rządu? Wreszcie - kiedy można się spodziewać wolnych wyborów?"

Prawdopodobnie nie szybko, jeżeli w ogóle nastąpią, o czym zaczął już dzisiaj z pewnością wie. Żeby zmierzyć dystans, jaki nas dzieli od pierwszego okresu wojny, wystarczy zdać sobie sprawę z istotnego sensu interpelacji lorda. Oto dziś ohydne, potworne uchwały jałtańskie wydają się być szczytem marzeń, nawet one nie zostały ani w jednym punkcie wykonane. Daleko

trzeba będzie się cofnąć wstecz, idąc naprzód, żeby naprawić całe zło, jakiego dokonano w ciągu ubiegłego roku.

Ale właśnie to, że w ciągu tylko jednego roku, pozwala patrzeć z nadzieją na rok następny. Przeżywamy okres wielkich zmian, które następują z błyskawiczną szybkością.

NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

Dr.Kaprocki /RAF/ - Dziękujemy za życzenia, łączymy wzajemne.

Tad.M./Les Enfers/ - Suma ta wynosi po kursie oficjalnym ok.21 fr. Wysyłając pieniądze do banku należy podać wysokość kwoty w funtach i prosić o odesłanie ew.nadwyżki.

M.Miż-Miszyn /Rzym/ - Zamówienie załatwiamy. Napisaliśmy list 3 tygodnie temu i wysłaliśmy paczkę.

Bronisław P./Stettfurt/ - Odpiszemy, dziękujemy za życzenia.

Mlle Rollier - Odpiszemy, prenumeratę załatwiliśmy.

Por.Jan W./Paryż/ - Odpisujemy.

A.Schmidt - Dziękujemy za życzenia, życzymy szybkich przerosin.

St.i M.R./BAOR/ - Dziękujemy, zamieścimy, odpiszemy.

O G Ł O S Z E N I E

Poszukuje się następujących książek: Conrad: Zwycięstwo, Sześć opowieści, Ocalenie, Korsarz. Dąbrowska: Ludzie stamtąd, Geniusz sierocy. Orzeszkowa: Gloria Victis, Benenati. Daniłowski: Jaskółka. Tetmajer: Maryna z Hrubego. Strug: Portret, Ojcowie nasi. Andrzejewski: Ład serca. Iwaszkiewicz: Młyn nad Utratą. Tłumaczenia z literatury skandynawskiej: Undset, Lagerlöff, Johnanssen. Zgłoszenia do Redakcji.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

58/ Franciszek DUDZIAK, st.sierż.internowany w Szwajcarii w r.1940 poszukiwany przez: Jan Krawiec, ur.15 VI 1919 wieś Bachórzec pow.Przemysł /Polish Control H.G. Brunswick by 5th Brt.Inf.Div.H.Q. B.A.O.R./

UWAGA: cena niniejszego numeru "Pod Prąd", podwójna, wynosi 40 rp.w Szwajcarii, zagranicą równ. 2 kuponów pocztowych.

Numer następny ukaże się z datą 10 maja 1946

KOMUNIKAT P.C.K.

W związku z licznie napływającymi listami w sprawie poszukiwań rodzin do PCK w Londynie, Biuro Poszukiwań podaje do wiadomości co następuje: listy winny zawierać imię i nazwisko osoby poszukiwanej, imiona rodziców, data i miejsce urodzenia, itp., ostatni znany adres i przypuszczalne obecne miejsce pobytu, oraz imię, nazwisko i adres osoby poszukującej. Listy winny być pisane bardzo czytelnie.

Czytelników, którzy oczekują od Redakcji lub Administracji odpowiedzi listownej, uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź.

TREŚĆ NUMERU: Jeszcze nie Zmartwychwstanie str.1 Polacy uchwalili - Imperatorowa obaliła /M.Sangowicz/ str.2 Wielka gra /T.Bielecki, przedruk/ str.2 B.Szef Kominternu mówi o celach partyj komunistycznych str.4 Nad grobami polskimi w Katyniu str.5 Wiadomości z Kraju str.7 "Pamiętnik literacki" /UWF/ str.8 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.10 Z terenu szwajcarskiego str.13 Uchwała prasy I Korpusu str.16 Z rozmów z Wacławem Berentem /J.M./ str.16 Anglosasi już chyba rozumieją str.17

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI - CENA - w Szwajcarii 40 rp. Zagranicą - równowartość 2 kuponów pocztowych